

# Jeszcze Jedna

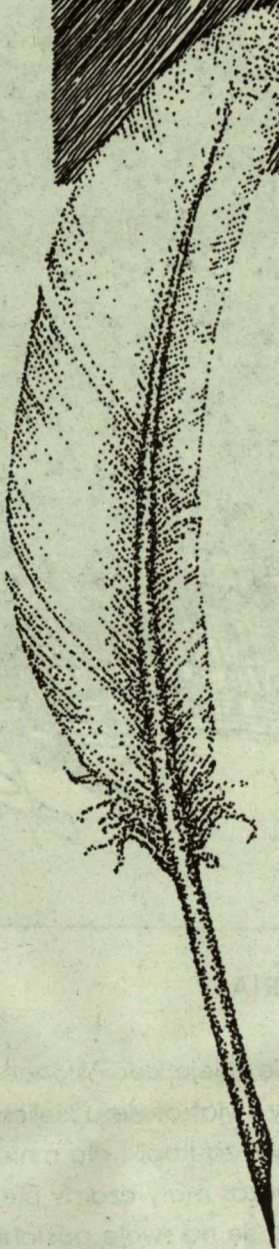
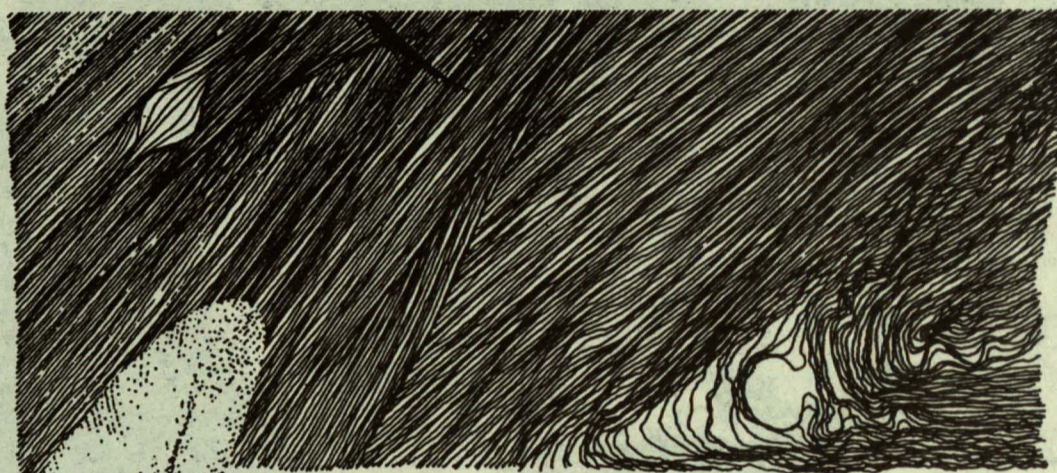
PODLASKIE PISMO  
LITERACKO-ARTYSTYCZNE



NR 6. 25. GRUDZIEŃ 1997r.

MARTYN GIL POETA! - aż się zdziwisz.

żyć na nowo, to jak żyć? Prostokątem nieba na dachu, nie śpiesząc się na ulicę ludzkich losów?, w kartach początków nie odgadywać trwogi końców? Nauczyć się żyć na nowo, w lustrach nie tropić losów ani zmarszczek dobrze popołudniowych. W drodze od ślepej kuchni do ciemnej podlatarni w rękawicy na oczach zapominać twarze. W ślepej kuchni przełykać zniewagi jak się przełyka ślinę, żyć na nowo wczorajszą resztką, zdziwieniem marnotrawnej wyobraźni i bólem serca. Na nowo oszukać rozum i od początku żyć początkiem choroby, której nazwa brzmi: apetyt na życie. Żyć na nowo jak się żyło dotąd, wstyd się przyznać, poważnie i pracowicie. Skończyć z tą nieobecnością na tej ziemi, na wakacje przyjdzie czas, będzie czas, w wieczności. Na dachu świata, na nowo żyć. Stąd tylko krok do głębi. Stąd wie się to do czego się nie wie. Żyć z siebie, to nie usuwać siebie z życia. Nawet kiedy straci się związek z rzeczywistością, nawet z dookólnym strachem, nawet wtedy. Na chwilę rozpuścić się w porannej mgłę, stracić dawny kształt i na promieniach słońca nabrać nowego życia. Żyć na nowo, to znów odnaleźć siebie, swoje miejsce na dachu, swoją historię w gwiazdach, swoją historię w książkach, w twoich ramionach, w ... Dlaczego żyć na dachu? A dlaczego nie? Może to jest zagadka, fantazja dzika, nieufność sceptyka. Z całą pewnością nie jest to, jakaś tam płaska monotonia dla nietrzeźwych na deptaku, o nie. Jest to skrót niezwykle skomplikowanego świata. Stąd wszędzie blisko do przepaści. Tu, na krawędzi urwiska, myśli się precyzyjnie, słowem silnym. Tu, nadaje się poezji kierunek i sens, a życiu... chciałem napisać miłość, chciałem napisać miłość. Każdej drodze towarzyszy tęsknota, ból, strach, rozpacz, każdej drodze przez zbrodniczy, obłąkany świat ulic, aż po dach. Zewsząd ma się pogląd na rzeczywistość, brrr, a stąd z błękitu różne formy postrzegania, przeżywania próbuje się interpretować. Rzeczywistość nad przepaścią przestaje być labiryntem. Stojąc na dachu, pod kopułą nieba, śpiewa się sercem. Czy ta melodia się niesie. W sercu łączą się poszczególne elementy rzeczywistości i olśniewają gwałtownym strumieniem zachwytu. Tak było zawsze, kiedyś tam, dziś serce oblewa się sadłem, przepraszam, odpukać w niemalowane serce. Widok z dachu do wnętrza serca jest w zgodzie z własnym przekonaniem poety z jego schematem myślowym i żadne przepaście dzielące artystę od niego samego nie istnieją na krawędzi dachu. Przepaście są między artystą i artystą, między "artystą" i ulicą, między... ech. Taniec rozpaczycy tańczy się samotnie, zaczynając z własnego punktu widzenia i podziwiając indywidualnie.



Indywidualnie podziwiając zachody słońca, jedyne co podziwia poeta na dachu świata, uczy się nie tyle oryginalności, niezależności, zmienności i płynności, co pokory. Uczy się bez słów, bez tchu, bez wakacji. Chwiejnym krokiem odchodzi od zmysłów, a od obrazów odejść nie może, nie może oderwać się od perfekcjonalizmu, idzie z tym bagażem w swoją stronę, w stronę niezadowolenia ze współczesnej sztuki. Oniemiały ekranem nieba przypomina z trudem, że różnicowanie języka dodaje uroku i świeżości poezji, działa ożywczo. - Jakim słowem i jakim sposobem powiedzieć, nazwać to piękno, ten cud? Ani romantycznymi, ani konkretnie, ani piórem, ani sercem, ani pędzlem, ani nawet muzyką, tego zachwytu wyrazić się nie da. Poeta zmienił obraz widzenia, na jeszcze bardziej frapujące indywidualne upodobania, zamyka oczy, pisze ciszę, którą między wiersze włoży. Czytaj między wierszami czytelniku, czytaj ciszę, usłysz ją. Cisza jest prawdą. Wsłuchany w ciszę poety, czeka na sprzyjający moment. Z momentów prawdy wiersz buduje. To się nazywa zwięzłość i bezpretensjonalność ekspresji. W ciszy między wierszami go umieści za sprawą serca, tworząc w ten sposób ograniczoną całość, przepraszam, organiczną całość świadomości i podświadomości. Tyle wolności co między wersami. Wolność jest ciszą. Uciszył poeto rozbuchany umysł, jest ciemno, zachód słońca już się dokonał, nie zobaczysz Go więcej, a zachody słońca jeszcze będziesz mógł podziwiać nieraz. Coś za coś - recepta na nowe życie. - Poproszę receptę... a gdybym tak mógł Go sklonować. Nic za coś jakież to polityczne, tj. poetyczne. Poeta zachłysnął się spokojem umysłu i samowiedzy. Dlaczego zrobił to teraz, z tekstu nie wynikało? Z tekstu wynika to, co chcemy żeby wynikało. Dobrze skonstruowany /i nie tylko/ wiersz, pozwala doświadczać piękna i uniesienia bez głębszego rozumienia dzieła. Poeta pisząc nie myśli o czytelniku /przykro mi/, pisze, bo ma taką nieprzeparowaną potrzebę. Słowa wymyślone w ciszę spadają na powieki głębi, słowa - Wskreszę Go. Pojawi się jak natchnienie.

C.D.N.





## MARCIN SERAFIN

### PROROCTWO NA TERAZ

to zdarzenie które nadchodzi  
to nie jest twój zasrany interes  
nie poniżej człowieka w sobie  
zwłaszcza w mojej obecności tutaj  
te oczy które wpadają  
to nie jest twój zasrany interes  
nie spodziewaj się bonifikaty  
unikatowo obrabiony produkcie  
postulatu osiągniętego  
bezproblemowo  
bezkrwawa i bezkosztna masa plastyku  
wdziera się w te oczy które wpadają  
to nie jest twój zasrany interes  
człowieku z centrum losu tego świata  
bo ja między palcami  
widzę  
co ma się tutaj wydarzyć

### WARIAT

co się dzieje kiedy słońce wschodzi  
kiedy kwiat otwiera kielich  
kiedy mżą tropiki dla mnie?  
wówczas maty czarny pies  
rzuca się na swoje postanie  
rozgryzając porzrzucone kości  
a pazury drapią zamknięte wrota  
psia dusza rozwyła się  
w tej sekundzie  
karlejąc do niewyobrażalnych  
rozmiarów  
dzień się kończy nagle  
księżyc ciągle w pełni  
a szaleństwo trwa  
lomot leci poprzez wiatr

### ZAPROSZENIE

w twoje dłonie  
wchodzę  
mową rąk  
pomilczę

### ZAWIROWANIE

deszcz  
ani ziemi nie ma  
ani nieba  
  
majaczą trzy wierzby  
utopione po uszy w kałuży  
chłód  
bezdroże  
kamień dół  
już miałam dostać  
wstrząsu mózgu  
nagle nie wiadomo skąd  
w tym świecie słoty  
za błuzkę wpadł  
  
słońca kawałek  
liść  
bardzo szczerzłoty

## HELENA ROMASZEWSKA

### PRZEZ MUR

szczyty przestrzeni  
wytyczę  
przeniknę pragnienia  
  
dryfuję za ledwie  
po powierzchni mózgu  
oceany prasuję  
  
nim uświadomię  
mroki wnętrza  
roztrzaskam się  
o własne  
lustro  
  
w ciemnej pustce  
jest przecież miejsce  
na westchnienie dosytu

### EGZYSTENCJALNA MEGAFOBIA PTAKA KURY

stary gramofon rozpada się nagle  
choć wszyscy wiedzieli o tym  
dużo wcześniej od niego  
nikt nikomu nic nie mówił  
o tym jaszczurki piszczą w zaroślach  
o tym niedźwiedzim burczy w  
brzuchach  
kiedy toczą się po skalnych pagórkach  
stary lis wyskoczył z drzewa  
i wyciągnął rewolwer z kieszeni  
krwawa kura czerwono-biała  
rozpostarła skrzydła do czegoś  
i wpadła dziobem w wieczną kałużę  
mokradeł i chłodu rozlewiska  
oceanicznych otchłani transformacji  
dym uciekł z lufy  
i powędrował  
do krainy wiecznych towów  
zastużenie



Z TOMIKU

# 21 DNI DOKOŁA SERCA

## DZIEŃ VI nadzieja

Dzisiaj mam mieć zgodę  
na przyjęcie pionowej postawy  
postawy wyróżniającej *homo sapiens*  
od stworzeń pozostałych

dzisiaj mam rozpocząć  
naukę chodzenia

chodzenie a chodzenie  
patrzac na przesuwanie się  
chorych podtrzymywanych przez  
szpitalne ściany  
widzę sprężyny mięśni  
maratończyków

i jak tu można mówić  
o równości człowieka  
do człowieka

a na Antarktydzie też  
człowiek samotnie depczący  
tysiące mil lodowych  
drwi z mrozów biegunowych

już dzisiaj być może  
z upadku się podniosę  
i dźwignę znów człowieczy los  
by iść ciągle iść  
w stronę słońca

## DZIEŃ IX odfrunięcie staruszka

zło nie wyszło ze szpitala  
ale w dwie godziny potem  
skradło z sali *vis á vis*  
staruszka S z wioski K  
czy to był dusiołek z mora  
czy może Tanatos  
dotąd nie wiem o tym

w trzy godziny po zwiezieniu  
eks-pacjenta do trupiarni  
sala ta 111 żyła najnormalniej

chorzy od martwego łoża  
pustką się poodgradzali  
milcząc gryźli szarą dolę  
później spali rozmawiali

wśród sióstr co objęły warte  
znalazło się kilka trzpiotek  
przecież młodość lubi żarty  
smutki idą bokiem

## MARCIN SZCZYGIELSKI

### ósmy dzień tygodnia

dzisiaj jest niedziela  
taka zwyczajna jak wszystkie inne  
może jest nawet wieczór  
taki zwyczajny  
jak wszystkie wieczory tygodnia  
jest niebo ziemia  
ziemia niebo ziemia ludzie  
jeden mały ludź  
a zaraz obok drugi  
i nic tylko  
oczy ręce nogi  
więc są ludzie  
potrafiący nawet mówić  
a raczej głośno milczeć  
potrafiący śpiewać  
mordować ze śpiewem na ustach  
to takie zwyczajne  
jak wszystkie wieczory tygodnia  
dzisiaj jest niedziela  
nie jakiś piątek czy środa  
dzisiaj można odpocząć  
przy butelce wódki  
i jak ktoś napisał  
czerwonymi palcami  
gładzić białe piersi kobiet  
można można można  
w ten święty dzień  
wszystko jest możliwe  
i niech nikt nie mówi  
że to takie zwyczajne  
że to tylko niedziela  
dzisiaj jest NIEDZIELA



# JESZCZE JEJEDNA

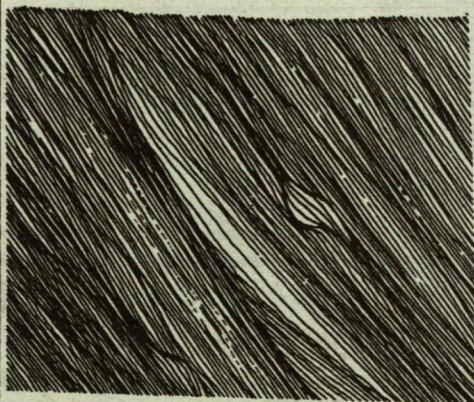
## HALINA WALCZAK

### Stamtąd

nim przyjdiesz  
na świat  
powie Stwórca tak

pasuję Cię  
na człowieka

bądź godny życia  
które tam czeka



## KAZIMIERA PAWLUK

### Miłości przybądź

Miłości przybądź  
miłości przyleć  
miłości zamień się w ptaka  
co zechce śpiewać  
na moim drzewie

A może w wietrze będziesz szumiała  
w liściach na drzewie  
w igłach sosny  
zimową porą w płatkach śniegowych  
i pięknych fiołkach gdy będzie wiosna

W niezapominajkach które tu rosły  
i rosną nadal tylko bez ciebie  
rosną w mych myślach  
w marzeniach moich  
przybądź cię proszę

Ja Twoje przyjście pięknem przystroję  
założę wieniec z cudownych kwiatów  
zaproszę chóry tu leśnych ptaków  
na Twoje przyjście na powitanie

W 1998 ZYCZYMY CI TEGO, CZEGO TY  
ZYCZYSZ SOBIE I INNYM  
- REDAKCJA „JJ” I PRACOWNICY  
KLUBU KULTURY „EUREKA” - DOSIEGO  
ROKU ♥

## WYSPA

wielkie cmentarzysko w tunie topi się  
jaskrawej  
psy z kulawymi łapami wyszczekują swoją  
samoćność  
niczego nie można dokonać z ludźmi w  
kieszeni  
gdzie jest izolacja?  
przecież to jest bezpieczeństwo  
przewody łączą się w katastrofy  
wystające ponad betonowe okiennice  
to nie jest prawdziwa wyspa  
bo tutaj nie zwalczą się siebie  
bo tutaj widzi się tylko siebie  
kiedy grymas zagląda ci w oczy  
szczerząc fałszywe perły  
kiedy śmiech zatyka uszy wsluchanych  
we własne bicie serca  
ginącego w zgietku  
zdania mówią prawdy teorii  
a teorii są cudze palce  
z których wylatują bociany i kaczkę



## MARCIN SERAFIN

### MIEJSCE NA ZIEMI

klucz żurawi poleciał już  
na spotkanie nowego życia  
tęskne ciepłe kolory  
zawirowały na palecie  
zwarowanego awangardowca  
gdy stary listonosz rozrzucił wokół  
wszystkie karty pocztowe  
gdzie cały świat  
odbija asfalt ulic  
gdzie niecierpliwość skazańca  
nasyca nas ubezpieczeniem  
gdzie stary biały lis  
zobaczył swoje szachrajstwa  
tak to tutaj matpie szaleństwa  
tracą na wadze tyle  
ile waży mądrość  
bezwrotnie przez nie zatracona  
w nieuniknionej deprecjacji



## KONKURS POETYCKI

Klub Kultury "Eureka" z Białej Podlaskiej i Podlaskie Pismo Literacko-Artystyczne "Jeszcze Jedna" ogłaszają

DRUGI TURNIEJ POETYCKI SZKÓŁ ŚREDNICH  
WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO  
"O ZŁOTE, GĘSIE PIÓRO"

### WARUNKI KONKURSU:

- Na Konkurs należy przysłać od 3 do 5 wierszy w trzech egzemplarzach opatrzonych godłem. Takim samym godłem i pieczęcią Szkoły winna być oznaczona, zaklejona koperta, zawierająca dane uczestnika Konkursu.
- Termin nadsyłania prac mija 31.01.98r.
- Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w drugiej połowie lutego 1998r.  
(nagrodzeni uczestnicy i Szkoły zostaną powiadomieni)
- Prace bez pieczęci Szkoły lub niespełniające innych warunków Konkursu nie będą oceniane.
- Oceny utworów poetyckich dokona Jury złożone z profesjonalnych polonistów i krytyków literackich.

### NAGRODY:

I miejsce - nagroda pieniężna dla ucznia i statuetka "Złotego, gęsiego pióra" przyznana Szkole zwycięzcy.

II miejsce - nagroda pieniężna

III miejsce - nagroda pieniężna

Prace konkursowe prosimy przysyłać na adres:

tel. 3436291

Klub Kultury "Eureka" Redakcja "JJ" 21-500 Biała Podlaska ul. Orzechowa 34

KOCHANEK TERPSYCHORY I SZEŁKI T. KANTORA  
czyli cudze chwalicie, swego nie znacie.

Spektakl "Istnienie" Ireneusza Wagnera zakończył VII Podlaską Jesień Teatralną. Opała kurtyna, przebrzmiały oklaski. Na scenę wyszedł młody człowiek, którego wieloletnie peregrynacje z Teatrem Przestrzeni Nierealnej miałem przyjemność obserwować. A było na co popatrzeć i co przeżyć - bo o to chyba głównie chodzi. Przez głowę przeleciały mi migawki z "21305 Five Helene Drive", "Luster Florencji", "Błogosławionej Namiętności", "Korytarzy". I wreszcie "Istnienie" - przywiezione znad grobu Morrisona, Moulin Rouge, też z zakurzonego paryskiego bruku. Dwie główne postaci tego przedstawienia - Irek Wagner i Renata Szupiluk sprawiły, że młoda w większości publiczność została zahipnotyzowana. I więcej nie ośmielę się powiedzieć, bo cóż można powiedzieć o emocjach, nastrojach, myślach... Na scenę wyszedł młody człowiek. Pomyślałem, że spokój, którym emanuje wziął się ze słusznego przekonania o dobrze wykonanej robocie. Później dowiedziałem się ile wysiłku kosztowało Irka przygotowanie tej duchowej uczyty i jak mało otrzymał pomocy z zewnątrz. Ciekaw jestem kiedy Poważni Panowie z Poważnych Biurek zauważą, że mają w zasięgu ręki Złoty Róg, i że szkoda było by go stracić. A co do szelek Tadeusza Kantora. Miała je na sobie niezrównana Renata Szupiluk. Skąd się wzięły w posiadaniu Irka to już całkiem inna historia...

Arkadiusz Sawczuk



## MARCIN SERAFIN

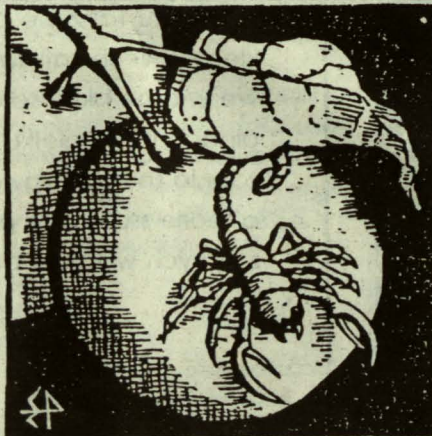
### PRZEPROWADZKA

pora już wymienić pościel  
przenieść się na trawę przed sobą  
gdzie nabrzmiate owoce jarzębiny  
pękają w dziobach wygłodniałych  
gdzie pęd ku obnażonemu światłu  
powstrzymuje wszelkie zahamowania  
pora już wymienić przestrzeń  
przenieść się na kilejkę linową  
mknącą w przestworza nie zważając  
na wszystkie odkrycia rozumu  
pora już wymienić ręce i oczy  
przenieść się na niezamieszkałą planetę  
gdzie można widzieć i czuć  
jeszcze coś poza sobą

nasz adres:

KLUB KULTURY  
„EUREKA”  
REDAKCJA  
„JESZCZE JEDNEJ”  
21-500 BIAŁA PODLASKA  
UL. ORZECHOWA 34

TEL. 3436291



CZEKAMY NA TWOJE  
TEKSTY LITERACKIE  
I PRACE PLASTYCZNE  
(CZARNO-BIAŁE RYSUNKI I GRAFIKI)

Skład Redakcji: Halina Besaraba,  
Ryszard Kornacki,  
Arkadiusz Sawczuk  
(redaktor nacz.)

Opracowanie graficzne:  
Arkadiusz Sawczuk.